Dodatek do nr. 69. „Dziennika Lwowskiego.“

Poniedziałek dnia 23. Marca **1868**. — Wiktora M. (rzym.) — Sofronya P. (grec.)

Zniesienie Królestwa polskiego.

Od upadku powstania ostatniego Rosja wszelkiemi siłami starała się o wytępienie żywiołu polskiego, który czy to pod względem moralnym czy fizycznym usiłowała pognębić. Niema środków, którychby ona nie użyła, aby Polaków w ich własnej ojczyźnie wynarodowić, ich z majątków wywłaszczyć, z narodowości, obyczajów ich wyzuć. Najbardziej zaś zwrócona była jej żarliwość przeciw kościołowi katolickiemu, który w Polsce stanowi podwalinę życia narodowego i przeciw urządzeniom Królestwa, które istniejąc od kilkudziesięciu lat, wżyły się w wszelkie stosunki społeczne ludności polskiej.

Gdy po zbrojnem powstaniu z r. 1831 Rosja zniszczywszy dawną konstytucję Królestwa ugruntowała nowy porządek rzeczy i ogłosiła statut organiczny, który nigdy w zupełności nie wszedł w życie — kraj nazwany Królestwem cieszył się mimo to pewną odrębnością i niezawisłością, która mu zapewniała autonomiczny byt i administrację oddzielną a nawet niezawisłą od najwyższych władz w Petersburgu.

Królestwo polskie miało aż do teraz swego namiestnika, który odbierał rozkazy wprost od monarchy, i do niedawna swą radę administracyjną, radę stanu i komisje, które jakoby ministerstwa bez odniesienia się do centralnych władz w Petersburgu w rękach swych dzierzyły cały zarząd kraju. Był nawet czas, kiedy prócz kilku najwyższych dygnitarzy nie było ani jednego Moskala na czele administracji Królestwa polskiego.

Tak stosunkowo powyższy stan trwał aż do czasu ostatniego powstania.

Reakcja, która nastąpić musiała po wypadkach r. 1861 i 1864, dążności stronnictwa ultra-moskiewskiego Katkowa pchały rząd rosyjski coraz więcej ku zniweczeniu samodzielności pozostawionej Królestwu polskiemu. Widząc w tej odrębności i niezawisłości od centralnego rządu wszelkie złe, które wyrodziło i umożliwiło wybuch powstania z r. 1863, rząd rosyjski chciał na zawsze koniec położyć tej osobnej organizacji żywiołu polskiego, która mu nadawała niezwykłą siłę i przewagę.

Odtąd też szły wszelkie usiłowania rządu rosyjskiego ku temu, aby gałęź po gałęzi ogołocić drzewo autonomji narodowej; znoszono też po kolei jedną instytucję po drugiej, zmoskwicano władzę po władzy, aż na koniec nie pozostawiono prócz nazwy żadnej odrębności Królestwa, gdzie w ostatnich czasach nawet komisje rządzące zniesiono, tak iż władze administracyjne musiały się z każdą rzeczą odnosić do Petersburga.

Gdy tak dzieło wynarodowienia i zniszczenia wszelkiej odrębności postępowało konsekwentnie i bez przeszkód — po kilka razy dla odwrócenia uwagi Europy Rosja rozpuszczała wiadomość o przywróceniu samoistności i prawa Królestwa; czyniła ona to szczególnie wtenczas, gdy jakiekolwiek chmury okazywały się na horyzoncie politycznym, mogące zakłócić pokój Europy i Rosji.

Jeżeli powtarzaliśmy z pewnym rodzajem nadziei wieści te, to jedynie z tego powodu, iż życzyliśmy naszym współbraciom nad Wisłą lepszego powodzenia i powrotu do tych swobód narodowych, jakiemi cieszyli się aż do roku 1863, a mogliśmy się tem bardziej oddać tej nadziei, ponieważ widzieliśmy zawsze w Warszawie i Kongresówce serce Polski, które utrzymywało żywotność naszej narodowości, ów punkt centralny, zkąd się rozchodziły arterje życia narodowego. Z tej też przyczyny każda koncesja dla kraju nadwiślańskiego była dla nas tak pożądaną.

Rosja jednak, czując również wagę Królestwa, któremu zazdrościła odrębnego bytu, rozwoju narodowości i pozostałych swobód — chciała ostatni zadać mu cios, odejmując mu odrębną administrację i narodową organizację. Zniszczywszy polskie szkoły i narodowy kościół, wyrugowawszy polskich urzędników, zastąpiwszy język polski w urzędach moskiewskim, nie pozostało nic innego, jak całą administrację poddać pod zarząd centralny, przemieniwszy Królestwo na gubernje nadwiślańskie.

Rzecz już od dłuższego czasu istniała, teraz zmieniono tylko nazwę. Królestwo polskie przestało istnieć!

Dla Europy nie będzie to zbyt wielką niespodzianką, bo jest ona zbyt obojętną na postępowania Rosji, odnoszące się do zniweczenia żywiołu polskiego. Nie ujmuje ona się bynajmniej za prawami Polski, bo dozwoliła ona dotąd, iż niejedną popełniono jej krzywdę.

Nie mamy się przeto spodziewać czegokolwiek po obcej pomocy, lecz ufni we własne siły i sprawiedliwość sprawy naszej, nie oddamy się rozpaczy, bo prześladowani od lat stu tylu niepowodzeniami nauczyliśmy się przeciwstawić mężne czoło wszelkim nieszczęściom, prześladowaniom. Narodowość nasza nie jedną wytrzymała burzę i niejednemu czoło stawiła zamachowi — wykreślenie więc nazwiska nie zgniecie ją, lecz przeciwnie pobudzi do żywotniejszego objawu, do czynniejszej działalności we wszystkich innych częściach i kierunkach wielkiej naszej ojczyzny. Królestwo polskie przestało istnieć jako administracyjne ciało, miasto tego obudzi się tem silniejsze życie na całym obszarze Polski.

Z Rady państwa.

W piątek obradowała dalej Izba panów nad projektem o prawie małżeńskiem. Głos jakoby ułożeni zabierali na przemian mowcy, z tej, to z tamtej strony. Profesor Arnds, kardynał Schwarzenberg, Salm, przemawiając za wnioskiem mniejszości, powtarzali to, co już dnia poprzedniego powiedzieli stronnicy klerykalnej partji. Przeciwko nim występowali w obronie wniosku większości Hartig, jenerał Gablenz, Kraus, a najsilniej sam prezydent Auersperg (znany w literaturze niemieckiej poeta pod pseudonimem: Anastasius Grüne). Godnem powtórzenia jest zapatrywanie się prezydenta na rozwój konstytucyjnego życia w Austrji. „Podług mego mniemania — mówi prezydent — od r. 1848 i 1849 żyjemy w państwie konstytucyjnem z zasady. Ówczesne życie parlamentarne zostało tylko przerwanem na lat dziesięć, nie zaś zniszczonem... Gdyby wolny i swobodny rozwój konstytucyjnego i parlamentarnego życia ludów Austrji miał doznać nowej przeszkody, nowej przerwy; gdyby ludzie, co wówczas kierowali nawą państwa, mieli odwagę stanąć znowu przy jej sterze i gdyby im się to udało; gdyby prawa ludów znowu miały być ograniczone i nie uważane: to musielibyśmy w tem widzieć zapowiedź nowego perjodu, którego imię wymówić wzdraga się dusza moja... Jeżeli klauzula, mocą której konkordat został uznanym za prawo obowiązujące, jest uroczystą, to należy tu jeszcze pierwej odczytać manifest panującego dziś Cesarza, w którym takie znajdują się słowa: „Na podstawach prawdziwej wolności, na podstawach równouprawnienia wszystkich ludów Austrji i równości wszystkich obywateli w obec prawa, również udziału przedstawicieli ludu w ustawodawstwie ma powstać nowa ojczyzna. Z silnem postanowieniem zachowania blasku korony, ale równie gotowi, dzielić nasze prawa z przedstawicielami ludu...“ W obec tego manifestu żaden rząd nie był uprawnionym do zawierania jakiejś ugody, a każda ugoda, w taki sposób zawarta, jest w oczach moich nie ważną i nie byłą. Mówiono tu tyle o obyczajności i moralności — otóż jest to dla mnie kwestja moralności politycznej“... Prezydent kończy słowami: „Kościoł do zadość uczynienia swemu powołaniu nie potrzebuje wcale przywilei, wydawanych błędnie za jego wolność. Wolności potrzeba dla państwa, wolności również dla kościołów w państwie, a wtedy i kościołowi i państwu powiemy o wolności: in hoc signo vinces!“

Po mowie prezydenta zamknięto debatę jeneralną i odroczono posiedzenie. Dwóch tylko mowców będzie jeszcze przemawiało: p. Winkenburg z klerykałów i Schmerling w imieniu większości.

Wiadomości polityczne

Austrja i Węgry. W razie gdy projekt ustawy o prawie małżeńskiem zostanie przyjętym przez Izbę wyższą, o czem teraz wątpić nie można, uzyska on sankcję cesarską nie pierwej jednak, aż gdy nadejdzie odpowiedź z Rzymu, co podług dobrych wiadomości we wtorek nastąpi.

Wiele hałasu narobił bilet cesarza do hr Thuna, nie był bowiem kontrasygnowany przez żadnego ministra, zatem nie ma innej cechy, jak tylko czysto prywatnej korespondencji. Lew Thun przeczytał go w Izbie. Ztąd wielkie zdziwienie na ławie ministrów, żaden z nich bowiem nic o nim nie wiedział; ze strony Thuna było to jednakże grubą niedyskrecją.

Wydział Izby panów ukończył już narady nad projektem ustawy normującej stosunek szkoły do kościoła. W Wydziale postawiono znowu dwa wnioski, zupełnie analogiczne jak przy projekcie ustawy małżeńskiej.

Na posiedzeniu Izby niższej przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy o organizacji urzędów powiatowych. — Minister skarbu wniósł pięć projektów do ustaw w sprawie pokrycia niedoboru; 1) sprzedaż dóbr kameralnych; operacja ta może przynieść 25 miljonów złr.; 2) zaciągnienie pożyczki w sumie 20 miljonów złr.; 3) podwyższenie należytości od wygranych loteryjnych; 4) zamienienie fundowanego długu państwowego na dług rentowy; 5) podatek od kapitału.

Na ostatniem posiedzeniu Izby panów odrzucono odraczający wniosek Mensdorfa 65 głosami przeciw 45. Gdy zaś przyszło do głosowania nad samym projektem, za wnioskiem mniejszości było tylko 35 głosów przeciw 69.

Na zebraniu demokratów w Wielkim Waradynie, zwołanem przez Kolomana Tiszę, postawiono program, obejmujący następujące trzy punkta: zniesienie delegacyj, zniesienie wspólnego obu połowom państwa ministerjum i ustanowienie osobnego węgierskiego wojska — czyli, jednem słowem, ustanowienie unji personalnej, takiej jaka istniała w siedmnastym i ośmnastym wieku, gdy arcyksiąże Austrji a cesarz niemiecki zawierał wieczny pokój z Szwedami, a jako król węgierski słał wojska węgierskie jako posiłki do Polski przeciw tymże samym Szwedom.

Ministerjum peszteńskie nosi się z projektem zmiany systemu wyborczego; nie ma on wszakże polegać na podwyższeniu censusu, jak o tem poprzednio donoszono, ale tylko na odmienieniu sposobu odbywania wyborów.

W Szegedynie utworzyło stronnictwo Deaka klub „liberalnych“ pod przewodnictwem Ostrowskiego; w Wydziale zasiadają obok członków najbardziej arystokratycznych rodzin tamtejszego komitatu także ubodzy rzemieślnicy, kupcy i włościanie.

Polska. Z Litwy piszą do „Dziennika Poznańskiego.“ Na miejsce Baranowa, naczelnika kraju, zamianowany wielki ataman kozaków, Potapow, ów Potapow, który, zanim został wszechwładnym panem wolnych kozaków, sprawował obowiązki naczelnika III. oddzielenia, zkąd wyszedł z właściwą temu obowiązkowi sławą. Prawda, iż nim został atamanem, rządził tu u nas na Litwie jako pomocnik Wieszatela. Rządy jego ówczesne nie odznaczyły się niczem zgoła; był on figurantem tylko w całem znaczeniu tego słowa. Ztąd też, jak zwyczajnie u nas, ponieważ nas nie mordował, bo funkcję tę całkowicie zagrabił sobie Wieszatel i jak najznakomiciej ją pełnił, są niektórzy, którzy wierzą, iż nowy ten satrapa przysłany jest dlatego, aby choć cokolwiek rany nasze zabliźnić, a przynajmniej ich na przyszłość nie drażnić i nie jątrzyć. Są tego rodzaju złudzenia, z których nas nawet okrutna prawda wyleczyć niezdolna. Do tego rodzaju złudzeń najniezawodniej należy i łudzenie się co do Potapowa. Pamiętam, że kiedy Murawiew odwołany został i kiedy rządy po nim objął v. Kaufmann, radość po całej Litwie obiegała, a jednak, proszę mi powiedzieć, czy oprócz zmiany, z różnego położenia wynikającej, nastąpiła jakakolwiek inna? Wieszatel mordował nas i zabijał bez litości — Kaufmann dodał tylko do tego grabież i rabunek, a Baranow zaprojektowany przez ostatniego rabunek do skutku doprowadził. Kilka razy już powiedziałem i dziś jeszcze raz powtarzam: zmiana osób jest jak najzupełniej dla nas obojętną. Nawet najuczciwszy z satrapów jeszcze nie byłby w stanie zadość uczynić miljonowej nawet części naszych potrzeb i życzeń. Rządzi tu system nieubłagany — system, który kiedyś, pisząc do was, nazwałem systemem porządku moskiewskiego, to jest niszczenia i tępienia wszystkiego, co tylko

polskie. Uchylenie więc tylko powołanego systemu mogłoby jakąś ulgę w położeniu naszem zaprowadzić, a niestety, wyznać musimy, wcale się na to nie zanosi. Baranow więc odwołany został nie dlatego, by zmiana systemu nastąpiła, ale jedynie, że tak się Szuwałowowi, który jest prawdziwym ober-carem, spodobało. Nie znosił on Baranowa za jego charakter niezależny, a w wysadzeniu go znalazł sojusz w Milutynowcach, dla których znów Baranow był za mało gorliwym Moskalem i za nadto pobłażał Polakom. Pomiędzy nami Baranow również nie pozostawia dobrego wspomnienia, bo ani jednego nadużycia nie przeciął, ani od jednego prześladowania kacyków nie zasłonił nas. Złe działo się po dawnemu, a Polak napróżnoby szukał sprawiedliwości u hrabiego, z którym zawsze łatwiej się było upić, niż sprawiedliwość pozyskać. Tak więc satrapa ten wesoły, zarówno znienawidzony przez wszystkie obozy, przechodzi na słodkie otium, które mu się dawno należało. Jeszcze słowo tylko: Przeszłość Potapowa mówi jasno, czem on będzie dla nas i na czem zależy jego misja. Ma on przyłożyć ostatecznie pieczęć moskiewską na naszym organizmie, zrujnować nas do nitki i zatrzeć aż do szczętu choćby najmniejszy ślad polskości na naszej ziemi. Nic innego ani z nim ani też z innym spodziewać się nie możemy, dopóki obecny system istnieje.

Francja. Podróż księcia Napoleona ciągle jeszcze jest przedmiotem różnych domysłów i mniej lub więcej trafnych kombinacyj. Że przyjazd jego do Berlina nie był bez celów politycznych, przyznają nawet do pewnego stopnia pruskie organa urzędowe. Obecnie zwróciło na siebie uwagę prasy europejskiej doniesienie paryzkiego korespondenta do „Bresl. Ztg.“, który podaje, że książe wręczył królowi pruskiemu list cesarza Napoleona, podnoszący cel pokojowy podróży księcia, a który zapowiada przybycie samego cesarza do Berlina. Książę miał oświadczyć, że z podróży tej jest nader zadowolony i że w stolicy pruskiej nie jedno mu mówiono, co w Tuilerjach przez czas dłuższy wiele da do myślenia. Mniej korzystne zrobiły na nim wrażenie berlińskie wyższe koła towarzyskie. Podczas swojego pobytu w Niemczech był on ośm razy w towarzystwach sfer rządowych, jużto u samego dworu, już też u różnych ministrów, i zawsze stykał się z temi samemi osobami, co oczywiście dla księcia dogodnem być nie mogło. „W Paryżu“— miał zauważyć książę—„pruski następca tronu lub członek rosyjskiego domu panującego, przeszedłszy kolejno przez różne salony Tuileryj, najwyższych dostojników korony francuzkiej i poselstw zagranicznych, znalazłby taką w nich rozmaitość charakterów pod względem politycznym i społecznym, że obracając się w tych kołach towarzyskich można sobie utworzyć prawdziwy obraz francuzkiego społeczeństwa.„ Osobliwie gniewało to księcia, że nie mógł się zapoznać na tych wieczorkach z różnemi znakomitościami z świata politycznego i naukowego, z któremi wejść w bliższe stosunki podczas swojego pobytu w Berlinie książe był sobie ułożył.

Włochy. Dnia 12. b. m. przybrał wybuch Wezuwjusza niespodziewanie ogromne rozmiary. Objawy wybuchowi towarzyszące dorównywały wielkością tym, które zauważano w chwilach największej jego siły. Z krateru wyrzucona lawa i kamienie dochodziły do wysokości 500 metrów.

W Sycylji nędza do tak wysokiego doszła stopnia, że nawet w najzamożniejszych okolicach bieda w nader dotkliwy czuć się daje sposób. Samobójstwa z braku utrzymania, utrata zmysłów z głodu, lub nawet śmierć głodowa bardzo częstemi są wypadkami. Mimo to rząd rozpisuje nowe podatki, czem oczywiście do najwyższego stopnia oburza przeciw sobie ludność.

Na pamiątkę dnia 9. lutego otrzymał Mazzini adresy z Bolonji, Genewy, Faenza i innych miast, na które odpowiedział w osobnym liście, w którym powiedział, że Rzym jest grobem honoru Włoch, Włochy muszą zrzucić z siebie przez obcą przemoc narzuconą im hańbę lub zginąć.

Dzienniki florenckie donoszą o nowych sprzysiężeniach burbońskich, których stosunki mają być nadzwyczaj rozgałęzione i które sieć swoją mają rozciągać nie tylko we Włoszech, ale nawet utrzymywać swoich ajentów w stolicach innych państw europejskich. Zdaje się, że głównym powodem rozszerzania się podobnych wieści jest uwięzienie hr. d'E..., byłego pułkownika wojsk neapolitańskich, który się był udał do Wiednia jako tajny ajent ekskróla neapolitańskiego. Przy uwięzionym znaleziono znaczną sumę pieniędzy i własnoręczne listy Franciszka II.

Prezydent włoskiego gabinetu hr. Menabrea, chcąc wzmocnić stronnictwo ministerjalne, rozpoczął układy z p. Ponza di San Martino, chcąc go z całą jego frakcją przeciągnąć na swoją stronę. Rokowania okazały się jednakże jako bezskuteczne, gdyż San Martino i inni przewódzcy jego partji zbyt wygórowane stawiali żądania, a mianowicie zmniejszenia liczby deputowanych do 250, reformy wyborczej na podstawie censusu i przekształcenia senatu. Gabinet florencki, nie mogąc uczynić tym wymaganiom zadość, zerwał rozpoczęte w tym celu konferencje.

Anglja. Gladstone zapowiedział w imieniu opozycji, że jeżeli ministerstwo nie zmieni swoich projektów dotyczących Irlandji, natedy postawi on wniosek, dania nowemu gabinetowi wotum nieufności. Pierwsza część rozpraw nad kwestją irlandzką już się skończyła. Spodziewać się należy, że z rozpoczęciem drugiej Gladstone spełni swoją groźbę. Disraeli oświadczył bowiem, że nie tylko nie przedsięweźmie żądanych zmian, ale nawet dodał w sposób wyzywający, że parlament nie ma prawa ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestję, że rząd jest dotychczas stanowczo zdecydowany utrzymać w Irlandji kościół anglikański jako panujący i że ministerswo w razie ostatecznym odwoła się nawet do całego kraju. Tak więc na groźbę wotowi nieufności odpowiedział Disraeli groźbą rozwiązania parlamentu. Jaki sprawa ta dalej weźmie obrót, z niecierpliwością oczekuje cała Anglja.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Śpiew kościelny. W środę w uroczystość Zwiastowania Naj. p. Marji wykonana będzie w kościele OO. Bernardynów podczas rannej mszy o godzinie 9., przez Towarzystwo przyjaciół spiewu, msza wokalna; szczególnie uwagę miłośników śpiewu zwracamy na „Sanctus“ i „Agnus“, które wykonane będą przez trzy chóry.

* Pięciokrotne morderstwo. Syn młynarza w Korneuburgu, nazwiskiem Sulterer, dopuścił się pięciokrotnego morderstwa. Miał on po ojcu swym znaczny odziedziczyć majątek, ale dopiero po śmierci jego. Aby więc długo na to nie czekać, otruł ojca, potem brata, a poprzednio jeszcze dwie służące, z któremi w bliższym stosunku dłuższy czas pozostawał, nareszcie zamordował wieśniaka, który mu również był przeszkodą do zamierzonego celu. Mordercę ujęły władze w chwili, gdy wpowozie z żoną z kościoła powracał, i skutego w łańcuchy tym samym powozem do aresztu odwieziono.

* Otrucie. Zwykle po fabrykach rtęci urządzone są tak zwane wentylatory, za pomocą których powietrze odświeżanem bywa. W Simering, gdzie się również fabryka rtęci znajduje, nie uwzględniano dotąd potrzeby zaprowadzenia wentylatorów. Otóż temi dniami potruły się tam wszystkie kobiety, używane do pomocy w fabryce.

* Stan członków Tow. wz. pom. prywatnych oficjalistów w powiecie Brody. Dobrodziejami Towarzystwa z jednarazowym datkiem są: 1) Józef Miączyński właśc. dóbr Jaśniszcza 200 złr., 2) Józef Wysocki pełnomocnik 10, 3) Karol Wysocki dzierżawca Oczac 10, 4) Karol Hubicki obligacje indem. na 100 złr. Członkowie wspierający: 1) Włodz. Dzieduszycki hr. przez lat 6 po 50 złr. 2) Józef Miączyński przez lat 3 po 30 złr., 3) ks. Dalmacy Ufryjewicz przeor 10 złr., 4) Oktawjusz Sala 10 złr., 5) Artur Schnell 10. złr, 6) Józef Wysocki 5 złr., 7) Władysław Kunaszewski 5 złr., 8) Jan Trzciński 5 złr., 9) Antoni Swierzawski 5 złr., 10) Józef Swierzawski 5 złr., 11) Wincenty Górski 5 złr., 12) Szczepan Padlewski 5 złr., 13) Ignacy Trzciński 5 złr.

Członków rzeczywistych jest 69, z 95 udziałami.— W banku hipotecznym złożył ten powiat 890 złr. i 35 centów w. a.

* Ze Śniatyna donoszą nam: Zubożenie włościan w naszym i obertyńskim powiecie jest niesłychane; sześciu sekwestratorów ustawicznie ściągają zaległości podatkowe i raty zapomogi głodowej, a sprzedaże całych gospodarstw przez sądowe egzekucje za długi wekslowe są na porządku dziennym. Ciężary walą się ze wszech stron na usamowolnionego włościana; musi on płacić zarówno w czasie urodzaju jak i głodu księdzu, bezyrksamtowi, arendarzowi, notarjuszowi, pisarzowi gminnemu, wójtowi, do konkurencji dróg, do budowy cerkwi, do bractwa, na diaka i td.—a zkąd brać na to wszystko pieniędzy? Oto sprzedaje dobytek i morg po morgu. — Wywłaszczeniu mogą zapobiedz instytucje kredytowe, lecz zubożeniu nikt nie poradzi, jeźli rząd nie zmieni swej dotychczasowej dążności i nie umniejszy podatku.

* **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł nr. 12. i zawiera: Zamek krakowskich biskupów w Kielcach (z ryciną); Więzienie w Tobolsku; Renegat, powieść; Pokój Tadeusza Kościuszki w Solurze (z ryciną); Lwowskie Tow. sztuk pięknych; Wiersz; Na gruzach — i karykaturę (z ryciną.)

Kołomyja 21. marca.

Posiedzenie Rady tutejszej gminnej z dnia 19. marca zaczęło się przy licznem zgromadzeniu radnych; pierwszym przedmiotem obrad był wniosek naglący wniesiony przez jednego z radnych i silnie poparty, dotyczący podania prośby do Wys. Rady szkolnej o zorganizowanie dokładnej akademji technicznej we Lwowie. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto... Drugim przedmiotem był budżet. Tu niech nam wolno będzie wyrzec nasze zdanie o trudnych pracach budżetowych. U nas długo trwało, nim budżet się pojawił, bo trudne było ułożenie budżetu i jeszcze trudniejsze przerobienie i ocenienie jego. Pan dr Semilski jako przewodniczący sekcji II. ocenienie budżetu sam sobie przydzielił. Poświęcił on opracowaniu budżetu wiele pracy i przedłożył Radzie referat wszechstronnie wykończony, z wielką znajomością rzeczy i stosunków finansowych przeprowadzony, zapuszczając się starannie w najdrobniejsze szczegóły.

Przy sprawach budżetowych sprawozdawca wywiązał wiele nowych wniosków, które Radzie do uchwały przedłożonemi były. Między temi szczególnie dwa na baczniejszą zasługują uwagę. Pierwszy wniosek: o pokryciu nadzwyczajnych wydatków dochodami z nadzwyczajnego źródła czerpanemi i o wybudowaniu domu gminnego i na ten cel zaciągnięciu pożyczki w którym z zakładów kredytowych, bo do teraz w Kołomyi niema domu gminnego, a za umieszczenie magistratu w domu najętym i za umieszczenie szkół gimnazjalnych i szkoły panieńskiej znaczne czynsze opłacać potrzeba.

Nad tym wnioskiem powstała żwawa dyskusja dłuższy czas trwająca, jednakoż przy głosowaniu wniosek przyjęty został znaczną większością głosów.

Drugi wniosek, mający ogólne znaczenie, dotyczy rubryki wydatków na gimnazjum realne. Ten wniosek jednogłośnie przyjętym został. Dla zrozumienia rzeczy trzeba tu dodać następujące wyjaśnienie. W Kołomyi realnego gymnazjum niema, tylko jest zwykłe niższe gimnazjum, utrzymywane z dochodów miasta. Jednakże o ile nam wiadomo, sekcja I. już wypracowała projekt przeistoczenia tego gymnazjum na gimnazjum realne, który niezawodnie w najkrótszym czasie Radzie do uchwały przedłożonym będzie. Ale przyznając w budżecie rubrykę wydatku na wyposażenie realnego gimnazjum, Rada tem samem już także w zasadzie przeistoczenia dotychczasowego gimn. na gim. realne przyjęła, z czego ogólne ukontentowanie w mieście powstało, bo jest to szczerem życzeniem tutejszych mieszczan.

Rozprawy nad budżetem nie skończono; przyszłe posiedzenie zapowiedziane na przyszły tydzień. Trochę nieprzyjaźne wrażenie uczyniło na nas, iż publiczność przy sprawie całe miasto obchodzącej tak mały wzięła udział; jeszcze u nas zamiłowanie do spraw publicznych mało jest rozpowszechnione.

Depesze telegraficzne.

Praga, 21. marca. Członkowie redakcji „Narodnich Listów“ i posłowie na sejm krajowy: Korzinek, Schulz, Wawra i obydwaj Gregr'owie oświadczyli, że składają swoje mandaty, ponieważ podpłaceni w tym celu ajenci rozsiewają pogłoskę, jakoby zostali przez rząd przekupieni; że nie będą przybywać na posiedzenia klubu posłów czeskich, który szczerze, z męzką godnością wypowiadanym przekonaniom przypisuje powody ubliżające czci narodu. Śladkowski, przyłączając się do tego oświadczenia, powiada zarazem, że tylko do zwołania najbliższego sejmu pozostaje w Wydziale krajowym.

Berlin, 21. marca. Dziś z rana przybył tu moskiewski następca tronu.

Hamburg 20. marca. Z Petersburga donoszą do „Börsenhalle“, że tamtejszy minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji. Jego następcą ma być minister poczty Timaszew.

Paryż 20. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego przeszła Izba nad interpelacją deputowanego J. Simon'a do porządku dziennego. Izba przyzwoliła na wniosek komisji, aby deputowany Kervéguen sądownie został ścigany.

Londyn 20. marca. Lord Stanley uwiadomił dziś Izbę niższą, że Stany zjednoczone zaproponowały rządowi angielskiemu przejrzenie ustawy o naturalizacji obcych poddanych. Northcote oświadcza, że położenie Indji pod względem skarbowym jest całkiem zadawalniające; nadwyżka w budzecie wynosi 800.000 funtów szterlingów, powiększenie podatków jest więc niepotrzebne.

J. Osiecki. wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby**.